

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

NA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. — Czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja:
Częstochowa, ul. P. Marji 32.
Telefon 22-00.
Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadrukowane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skólane, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Jedyna droga do Sejmu przez działalność społeczno-gospodarczą.

Od chwili, gdy na całym świecie, a między innymi i w Polsce, zapanała kryzys gospodarczy i związana z nim bieda, szukamy dróg wyjścia z tego położenia. Szuka tych dróg cały świat. Szereg państw wprowadziło głębokie zmiany ustrojowe w przekonaniu, że tylko tą drogą przystąpić będą mogły do walki z największym wrogiem ludzkości, zwanym kryzysem gospodarczym.

Polska pod wodzą Marszałka Piłsudskiego również poszła drogą przeprowadzenia zmian ustrojowych.

Dzisiaj, gdy znajdujemy się już w okresie wprowadzenia w życie nowej ordynacji wyborczej, możemy o tych zmianach mówić od strony praktycznej i najlepiej uwidaczniającej interes poszczególnego obywatela.

Rzecz prosta, że urzeczywistnienie wszelkich zmian ustrojowych wymaga przede wszystkim odpowiednich ludzi. Nie pięknie napisane teorie, nie programy i barwne sztandary decydują o naprawie ustroju, a ludzie, którzy naprawdę wprowadzają w czyn.

Po przeprowadzeniu nowej Konstytucji, czyli nowego statutu organizacji Państwa, szukaniem tych najlepszych ludzi zajęła się ordynacja wyborcza, która stanowi niejako ustawę wykonawczą, mającą wprowadzić w życie nowy ustrój.

Krótko mówiąc, znaleźliśmy naszą polską rację stanu w ustawie Konstytucyjnej, a w dalszym etapie szukamy ludzi, którzy mają wydzwignąć organizację Państwa wedle nowej ustawy ustrojowej.

Wiemy wszyscy o tem, że w czasie poprzednich wyborów do Izby Ustawodawczej stawiano nam przed oczyma numerki: jeden głosował na ósemkę, inny na jedynkę, na czwórkę i t. p. Każdy z tych numerków miał oznaczać jakiś program polityczny, społeczny i gospodarczy. Powiedzmy sobie z ręką na sercu: czy przeciętny obywatel, głosujący na jakiś numerki, naprawdę znał się i rozróżniał dziesiątki programów, wysuwanych przez poszczególne partie i grupy polityczne? Oczywiście, nie.

Obywatel głosował przeważnie na ten, czy inny numerki dlatego, że agitator, ulotka, czy gazetka trafiała mu bardziej do przekonania.

I czem go przekonywano? Rozumie się, że tylko obietnicami, za które ani partia ani agitator nie mogli być odpowiedzialni, bo wcale od nich nie zależało wprowadzenie danej obietnicy w życie.

Nowy ustrój, a więc i nowa ordynacja wyborcza stawia sprawę zgoła inaczej. Szuka przede wszystkim właściwego człowieka. Właściwym człowiekiem nazywamy tego, kto najbliższej stoi wyborcy i kogo wyborca zna. Jeżeli to jest człowiek uczciwy i jeśli cieszy się zaufaniem tego wyborcy, otrzyma jego głos.

Musi to być człowiek, któremu nie tylko obywatele ufają, ale który również zna potrzeby Państwa i swego rejonu.

Nowa ordynacja wyborcza dobrze tę sprawę rozwiązała. Jak wiadomo, kolegium wyborcze składa się przede wszystkim z przedstawicieli samorządu terytorjalnego i gospodarczego.

(Izby Rolnicze, Rzemieślnicze, Przemysłowo-Handlowe) i większych stowarzyszeń. Wszystkie te mandaty powstały przecież z wyborów. Obywatel już raz okazał swym wybrańcom swe zaufanie. Teraz, na podstawie nowej ordynacji wyborczej, tak powołane kolegium wyborcze wybiera kandydatów na posłów do Sejmu.

Ci ludzie, to już nie numerki, nie jakieś demagogiczne „programy”, a żywe jednostki, działające społecznie pośród swych wyborców.

Dawniej kandydatów poselskich wyznaczały partie, dziś natomiast kolegia wyborcze. Co jest lepsze?

Odpowiedź jest prosta: kandydat partyjny odpowiada z tych czy innych względów danemu zarządowi partii i

rzadko jest znany wyborcy, kandydat zaś wybrany przez obecne kolegium wyborcze związany jest ściśle ze swoim terenem, na którym już zdawał egzamin z rzeczywistej pracy w danym samorządzie lub stowarzyszeniu.

A teraz druga sprawa, bodajże najważniejsza:

Światlejsi rolnicy, na przykład, wiedzą dobrze, że rolnictwo nasze przede wszystkim cierpi na brak organizacji: zbytu produkcji, spóldzielczości i t. d.

Nowa ordynacja wyborcza pomyślana jest tak, że ten, kto chce reprezentować miejscowe społeczeństwo, musi przejść przez radę gminną, powiatową, czy miejską, przez Izbę Rolniczą czy rzemieślniczą. Jednym słowem, musi

brać udział w organizacji życia społecznego danego terenu, inaczej bowiem nie zostanie kandydatem.

Z tego widzimy jasno, że nowa ordynacja wyborcza ma nie tylko na celu powołanie do życia pewnej ilości posłów, ale przede wszystkim posiada ogromne zadanie wychowawcze, bo pozostawiając na uboczu ludzi, którzy w pracy społeczno-gospodarczej niczem się nie odznaczyli, zbiera liczny zastęp działaczy społeczno-gospodarczych.

Jasnym jest, że jeżeli wyborca będzie tylko takich ludzi wybierał, to przyszły Sejm będzie naprawdę składał się z ludzi, zdolnych do pracy nad wielkimi zagadnieniami państwowymi z kryzysem gospodarczym na czele.

„PO CUDZE RĄK NIE WYCIĄGAMY, ALE SWEGO NIE DAMY”.

Przemówienie gen. Rydza-Śmigłego na Zjeździe Legionistów.
Dalszy ciąg uroczystości legionowych w Krakowie.

KRAKÓW. — Po złożeniu przez wszystkich legionistów hołdu u trumny Marszałka Piłsudskiego, o czem wczoraj już donosiliśmy, w sali Rady Miejskiej odbyło się pod przewodnictwem prezesa płk. Sławka odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Zw. Leg. Pol., w którym wzięli udział członkowie zarządu głównego oraz prezesi i delegaci okręgów legionowych.

Prezes Sławek wygłosił dłuższe przemówienie, poruszając w niem aktualne zagadnienia w związku z przebudową państwa według zasad nowej Konstytucji, stawiając jako naczelną zadanie wpajanie głęboko w społeczeństwo zrozumienia, że państwo jest zorganizowaną zbiorowością, która winna się troszczyć zarówno o najlepsze formy ustrojowe jak i o wartość zbiorowego, wspólnego dorobku, oraz, że zbliżenie obywatela do państwa za pośrednictwem ludzi, obdarzonych zaufaniem społeczeństwa, da lepsze wyniki, niż to dawały nadbudówki partyjne. Rola tych partyjnych nadbudówek przypomina rolę niesumiennej adwokatów, którzy na pobudzeniu pieniactwa opierają swój byt... Po południu rzesze legionistów podążyły na wzgórze sowinieckie, by złożyć ziemię z pobojowisk na „mogile mogił” polskich. Przybyły wszystkie delegacje z urnami z brązu.

Cała powierzchnia ściętego stożka kopca pokryła się tysiącnym tłumem. Zapelniała się również i najbliższa okolica kopca. Na wysokich masztach powiewają sztandary. Panuje nastrój uroczystego wyczekiwania.

Wreszcie rozlegają się dźwięki hymnu narodowego, witające przyjazd gen. Rydza Śmigłego i premiera Sławka.

Z pierśi tysięcy legionistów wydarł się gromki okrzyk:

— Niech żyje generał Rydz Śmigły! Niech żyje następca Komendanta! Niech żyje premier pułkownik Sławek!

Generał Rydz Śmigły salutuje ze serdecznym uśmiechem za owacje, które nie ustają. Dziękuje również i premier Sławek.

Wreszcie gen. Rydz Śmigły daje znak że pragnie mówić.

Generał Rydz Śmigły mówi dobitnie, wyraźnie, akcentując każde słowo. Padają zdania, które głęboko zarywają się w dusze i serca obecnych.

Mowa gen. Rydza-Śmigłego.

Koledzy! Tak się złożyło, że ja tylko jeden będę do Was mówić.

Głęboko świadom jestem tego, że w tej chwili trudno głosowi ludzkiemu tak w waszą pierś uderzyć, by trafić w rytm waszego serca. Byliście bowiem w krypcie wawelskiej.

Tak... Nie zjawi się między nami, jak dawniej, Komendant i nie szarpnie naszem sumieniem i sumieniem Narodu, ani nie pogłaszcze serdecznym wzruszającym słowem, wskrzeszając uroki naszej żołnierskiej młodości i ciesząc się naszą wierną, żołnierską miłością.

Nie dzisiaj dopiero pojęliśmy i zrozumieliliśmy, kogo w Nim Polska miała. Nie potrzebna było Jego śmierci, by nas przekonać o Jego wielkości i nie trzeba było widoku duszy całego Narodu, leżącej u Jego trumny, by nas przekonać o wyjątkowych prawach tego Człowieka.

Wiemy dobrze, że co w naszych duszach jest najlepszego i najsilniejszego — to Jego posiew, a co jest dobrego i silnego w Polsce — to Jego dzieło. Po zwiększył on duszę Narodu o całą wielkość wolnej Ojczyzny. Uczyl nas za nią walczyć i dla niej pracować.

Z okresu walki przynieśliśmy na ten Kopiec z szerokich polskich pól, lasów i gór garście ziemi, zawierającej obok krwi dawnych pokoleń naszego pokolenia krew. Te garski popiołów tu przyniezione, głoszą swą głęboką symboliką o nieśmiertelności wypełnionego żołnierskiego obowiązku i stwierdzają, że miłość żołnierska silniejsza jest od śmierci. „Non omnis moriar”, bo ta ziemia ma szczególną moc; „non omnis moriar”, bo istnieje wielkość Polski, wydzwignięta olbrzymim trudem Komendanta, bo istnieją całe kategorie wartości sił, które przed Nim w Polsce nie

istniały.

Pierwszą z tych wartości jest żołnierz, jako nieodzowny element bytu państwa.

Komendant wbudował tę nową wartość jako najważniejszy element w konstrukcji Państwa i nauczył Naród rozumieć, że, jeśli ten element zaczyna mur szeć, lub gnić, to cała konstrukcja grozi zawaleniem. Pilnujmy tego nowego nabytku serca i rozumu polskiego. Trzeba, aby każde polskie dziecko, ucząc się pierwszych słów pacierza, równocześnie uczyło się kochać ideę żołnierstwa. Niechaj każda polska matka pamięta o tem, myśląc o szczęściu i honorze swego syna. Bo Rzeczpospolita nasza jest „roztwórcysta”, jakto powiedział jeden z kanclerzy polskich w 17 wieku, a cóż postawimy dla obrony jej otwartych granic, jeśli nie pierś żołnierska?

I trzeba umieć patrzeć i pracować w sprawach państwa na dalszą metę. Nie można być dojutraszkiem „żyjącym z dnia na dzień”.

Nie można utyskiwać. Trzeba myśleć i dołożyć ramienia, aby było dobrze. Jest napewno w narodzie i myśl i dobra wola. Trzeba tę myśl pobudzić i po moc dobrej woli, niemiłosiernie tępiąc chwast i złą wolę.

Mamy pewne propozycje, ustalone przez Komendanta w sumieniu i świadomości narodowej. Jest to kategoria pojęć o państwie i obowiązków w stosunku do niego. Należy strzec i umacniać te pozycje, ale równocześnie trzeba budzić i ożywiać prace umysłu ludzkiego, jego twórczość i przedsiębiorczość, trzeba tworzyć potężne, motory aktywności. W stosunku do trudności i zagadnień trzeba mieć postawę czynną.

I jeszcze jedno muszę powiedzieć, to, co jest w waszej myśli i w waszym sercu; Jeśli ktoś w kraju liczy na jakieś chwile słabości, to jeszcze raz nieudolnie się przeliczył. A jeśli ktoś z zewnątrz na taką okazję kalkuluje, to niech wie, że my po cudze rąk nie wyciągamy, ale swego nie damy. Nietylko nie damy całej sukni, ale nawet gu-

zika od niej. I niech wie, że to jest de czysta całość narodu.

Po kilku ostatnich zdaniach zerwała się burza oklasków. Legioniści gorąco manifestowali swą gotowość obrony kraju. Pod wpływem ostatnich słów generała — zebranie legionowe zamienia się w gorącą manifestację patriotyczną.

Następuje skolei moment składania ziemi z urn, przywiezionych przez delegacje. Ziemię z urn wysypują na kopiec premier Sławek i gen. Rydz-Smigły.

Padają grudki ziemi z pobojowisk legionowych, które krwawym śladem znały pochód legionowych pułków. Ziemia ta łączy się z ziemią z mogił uczestników wszystkich powstań narodowych. Mogiła ta jakby wielki przekrój historii walk o niepodległość Polski.

Padła ziemia z ostatniej urny. Premier i generalny inspektor sił zbrojnych schodzą z kopca, żegnani nową owacją. Następnie odjeżdżają do miasta. Samochody ich są dosłownie oblezione przez tłum wiwatujących legionistów.

Teraz tłum legionowy chwytą za taczki i rozpoczyna się praca nad wywozieniem ziemi.

Sypaniem kopca uroczystości legjonowe zostały zakończone.

KRAKÓW. — Jak już donosiliśmy, wczoraj o świcie ruszyli z Oleandrów drużyny strzeleckie historycznym szlakiem Kadrowki. Udział w marszu biorą 24 drużyny. Jest to marsz trzydniowy dzielący się na trzy etapy: Kraków — Miechów (49 km.), Miechów — Jędrzejów (40 km.), Jędrzejów — Kielce (38 km.) Razem trasa marszu wynosi 127 km.

Przed odmarszem odczytał płk Friedrich historyczny rozkaz Komendanta Piłsudskiego z przed laty 21.

Naczelne władze harcerskie u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA. P. Prezydent Rzplitej przyjął na audjencji w Wiśle przedstawicieli naczelnych władz harcerskich z przewodniczącym Z.H.P. woj. dr. Grażyńskim na czele. P. woj. Grażyński wygłosił przemówienie, w którym gorąco podziękował P. Prezydentowi za wyjątkową opiekę, jaką otacza harcerstwo oraz za udzielenie terenów w Spale na złot jubileuszowy. Następnie delegacja harcerzy wręczyła P. Prezydentowi R. P. piękną rzeźbę żubra, wykonaną przez prof. Laszczkę, zaś p. Prezydentowej album z fotografiami złotowemi.

Rząd Polski nie przyjmuje tłumaczeń Senatu gdańskiego.

WARSZAWA. W odpowiedzi na pismo Senatu gdańskiego z dnia 3 sierpnia, Komisarz Generalny Rzplitej w Gdańsku przesłał odpowiedź, w której oświadcza, że nie może przyjąć tłumaczenia Senatu co do konieczności wydania zarządzeń o zwolnieniu od cła pewnych towarów.

Rozruchy kulisów w Szanghaju.

SZANGHAJ. W koncesji francuskiej w Szanghaju przyszło do poważnych za burzeń. Kulisi odmówili zgłoszenia riksza do rejestracji, wskutek czego władze administracyjne odebrały opornym licencje.

Wśród kulisów zawrzało. Przyszło do rozruchów, podczas których zdemolowano kilka wozów tramwajowych. Banda kulisów uprowadziła kilku policjantów do dzielnicy chińskiej, gdzie ich poturbowano. Dopiero zaalarmowany oddział policji francuskiej odbił uprowadzonych po zaciętej walce na kolby.

Kino „EDEN” Aleja 12

Przed zaczęciem każdego sensu ulubieńcy Publiczności

Jan Kiepura
Józef Schmidt
Tadeusz Faliszewski

odśpiewają: Arje z op. Na ekranie:
Tosca, Aida i inne.

Perla produkcji światowej p. t.

GDY KOBIETA ROBI KARJERĘ...

W rolach głównych: FAY WRAY oraz jej partner GENÉ RAYMOND.

Nad program: Dod. dźwiękowe

Zakończenie śledztwa w sprawie zamordowania śp. min. Pierackiego

Dziesięciu członków OUN. stanie w jesieni przed sądem.

WARSZAWA. W ub. sobotę zostało wreszcie zamknięte i ukończone śledztwo w sprawie skrytobójczego morderstwa, dokonanego na osobie śp. min. Bronisława Pierackiego. Po zamknięciu śledztwa prowadzonego przez sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi Wituńskiego, akta sprawy, obejmujące 26 stron grubych tomów, zostały w dniu wczorajszym przesłane do prokuratury Sądu Apelacyjnego w Warszawie, gdzie delegowany specjalnie do sprawy wiceprokurator sądu okręgowego, p. Żeleński przystąpił już do sporządzenia aktu oskarżenia.

Ze względu na ogrom materiałów na gromadzonych przez śledztwo, sporządzenie aktu oskarżenia potrwa około miesiąca. Akt oskarżenia obejmie około 10 osób.

Zgodnie z procedurą przed zamknięciem śledztwa akta zostały okazane wszystkim oskarżonym do przeczytania. Wobec tego, że oskarżeni szczegółowo studjowali sprawę, odczytywanie akt

śledztwa trwało przeszło miesiąc. Wszyscy oskarżeni znajdują się w więzieniu. Jeden z głównych sprawców, niezwłocznie po zamachu zdołał przed ujęciem go zbiec. Rozesłano za nim listy gończe, które dotąd nie przyniosły jednak żadnego wyniku.

Wobec tego sprawa jego zostanie wyłączona, a przed sądem zasiądą wszyscy pozostali uczestnicy morderczego zamachu.

W trakcie śledztwa przesłuchano około stu świadków. Niezależnie zaś od tego będą do sprawy powołani eksperci rusznikarze, oraz eksperci techniczni.

Wyniki śledztwa są zupełnie ściśle z zeszłorocznym oświadczeniem p. ministra sprawiedliwości Michałowskiego, że zbrodnia została dokonana przez członków OUN.

Wśród oskarżonych znajduje się kilku wybitnych działaczy tej grupy.

Procesu sądowego należy spodziewać się dopiero w jesieni.

Gdańsk ugina się pod ciężarem zarządzeń Senatu.

GDANSK. „Danziger Neueste Nachrichten” zastanawia się nad brakiem masła i mięsa na terenie Gdańska, zaznaczając, iż dla zwiększenia wyrobu masła mleczarnie w powiatach Wielkie Żuławy i Gdańskie Niziny otrzymały polecenie zaprzestania wyrabiania serów w celu zwiększenia ilości wyrabianego masła.

BERLIN. Od dwóch dni daje się zauważyć znamieny zwrot w traktowaniu przez prasę niemiecką zagadnienia gdańskiego. Niektóre organy prasy niemieckiej zmieniły front, traktując to za-

gadnienie w sposób bardziej obiektywny. W kołach partii narodowo-socjalistycznej dają się słyszeć głosy krytyki i niezadowolonia z ostatnich posunięć Senatu gdańskiego.

„Der Deutsche Volkswirt”, poważne niemieckie pismo gospodarcze, zamieszcza na temat gdański artykuł, w którym stwierdza, że gdańskie dekrety walutowe, które stały się początkiem targu, były wydane niesłusznie. Zarządzenia te, zdaniem pisma, nie wytrzymują rzeczowej krytyki.

Przywódcy partij biorą udział w wyborach.

Trampczyński wpisał się na listę wyborców.

Jak podaje „Dziennik Poznański” b. marszałek Sejmu i jeden z przywódców Stronnictwa Narodowego, p. Wojciech Trampczyński, zapisał się w dniach ostatnich na listę wyborców do Senatu w Poznaniu.

Żyrardów.

W Żyrardowie przedstawiciele opozycji brali udział w posiedzeniu rady miejskiej i weszli jako delegaci do okręgowego zgromadzenia wyborczego.

Powiat sierpecki.

Wbrew zapowiedzi bojkotu wyborów, ogłoszonej przez grupy ludowe oraz Str. Nar., endecja i Str. Ludowe w powiecie sierpeckim bierze czynny udział w wyborach. Rada gminna w Kozielkach na wniosek przedstawiciela miejscowej endecji, p. W. De Thun'a powołała do Zgromadzenia Okręgowego Okręgu Wyborczego Nr. X p. Stanisława Kalistę ze Str. Ludowego.

W gminie Gutkowo rada gminna powołała znów do tegoż Zgromadzenia Okręgowego p. Zygmuntra Dłużniewskiego ze Str. Narodowego.

Demonstrujący robotnicy przez 3 godziny trzymali ulice Tulonu pod terorem.

PARYŻ. Popołudniu po wypłacie zarobków doszło w Tulonie do burzliwych zajęć ulicznych, wywołanych przez robotników arsenału, demonstrujących przeciwko oszczędnościowym dekretem rządu Lavała.

Około 3,000 robotników zebrało się na wiec pod gołem niebem i wysłuchało przemówienia komunistycznego deputowanego Bartoliniego, wnosząc okrzyki przeciwko rządowi.

Po zakończeniu wiecu robotnicy utworzyli pochód i wśród śpiewu „Międzynarodówki”, ruszyli przez główne ulice miasta. Do demonstrantów przyłączył się tłum uliczny.

Demonstracja przybrała charakter niemal rewolty. Tłum przez trzy godziny trzymał ulice pod terorem, przyczem

Dalsza mobilizacja we Włoszech. Włochy nie zawahają się rozbić Ligi Narodów.

RZYM. Powróciła do Rzymu delegacja włoska dla Ligi Narodów. Szef delegacji bar. Aloisi złożył Mussolinemu obszerny sprawozdanie z przebiegu obrad genewskich.

W tut. kołach rządowych podkreślają, że Włochy nie wzięły na siebie żadnych zobowiązań do wstrzymania się od akcji militarnej, a rokowania genewskie nie przyniosły żadnej zmiany sytuacji w konflikcie włosko-abisyń-

skim. Włochy nie zgodziły się na żadne ustępstwa.

Jak słychać w posiedzeniu Rady Ligi we wrześniu Włochy udziału nie wezmą.

MEDJOLAN. „Corriere della Sera” występuje przeciw mowie radjowej Edena po zakończeniu sesji genewskiej który zapowiadał, że Rada Ligi Narodów będzie 4 września postępowała zgodnie ze zobowiązaniami, wynikają-

cemi z paktu Ligi Narodów.

„Gazeta del Popolo” w Turynie pisze, że jeśli zatem „napastnica” sesja 4 września nie będzie odwołana, Włochy nie zawahają się zadać śmiertelnego ciosu Lidze Narodów. Tymczasem Włochy mają swobodę w ukończeniu przygotowań wojskowych.

RZYM. Mussolini jako minister spraw wojskowych zarządził mobilizację dywizji „assieta” z Asti, oraz dywizji „cosséria” z Imperia.

Równocześnie utworzono dywizję „cosséria 2”, a na miejsce dywizji „assieta” powołano zostanie do życia dywizja „trento”, która będzie całkowicie zmotoryzowana.

W toku organizacji znajduje się szosta dywizja czarnych Koszul, złożona z ochotników Włochów, mieszkających zagranicą, oraz bataljon kadrowych ochotników i uczestników wielkiej wojny. Ochotnicy studenci będą przesłani na specjalnych kursach do szybkiego wcielenia do szeregów.

TOKJO. Urządowo donoszą, że rząd japoński nie udzielał nikomu zezwolenia na wywóz broni i amunicji do Abisynji, ani też nikt się nie zapowiadał o wywóz broni i amunicji.

Pomocy od Polski oczekuje ludność m. Gdańska

GDANSK. — Ludność gdańska żyje w stanie wielkiego napięcia. Zdaje sobie ona sprawę, że prowadzona przez Gdańsk polityka odbiera jej możliwość egzystencji, wie również, że siłami własnymi tego stanu rzeczy zmienić nie może. Ludność Gdańska oczekuje dlatego od rządu polskiego akcji, którąby przywróciła stan prawny i doprowadziła nareszcie w Gdańsku do stabilizacji stosunków.

Kupiectwo gdańskie zdaje sobie sprawę z tego, że dostosowanie się do zarządzeń gdańskich wprowadziłoby je w kolizję z władzami polskimi, opróżnia swe składy w Gdańsku i przenosi je do Gdyni.

Rekordowa rozbudowa Gdyni.

GDYNIA. — Intensywność ruchu budowlanego w Gdyni i osiedlach okolicznych pobita wszelkie dotąd znane w Polsce rekordy. Jak obliczają władze budowlane, w ciągu jesieni r. b. oddanych będzie do użytku w Gdyni oraz jej okolicach, jak Chylonji, Redlowie, Orłowie i t. p. blisko 300 domów mieszkalnych i biurowych, które obecnie są pośpiesznie wykończane.

Powódź w Indjach i Afganistanie.

LONDYN. Wielkie ulewy spowodowały ogromne powodzie w Afganistanie na przełęczy Devgul pod Khunarkas. Powódź pochłonęła 18 ofiar w ludzkiej ofierze. Oherwanie chmury zniszczyło wieś na hali w Afganistanie północno-zachodnim. Tutaj utonęło 4 ludzi oraz wiele bydła. W Kanegramie szalała wichura, jakiej nikt nie pamięta w tej stronie. Wiele domów legło w gruzach, a drogi są zwałone wyrwanymi drzewami.

W północno-zachodnich Indjach Przedgangesowych wylał Indus pod Sukkorem i zatopił lasy pod Cindah. Przed powodzią ratowały się wielkie ilości dzikich zwierząt, a szczególnie niedźwiedzi. Wiele zwierząt podeszło aż pod miasto, szerząc popłoch. Część ich wyplsono a część ubito.

Kino „LUNA”

Scena i ekran! Scena i ekran!
Dawno niewidziany
RAMON NOVARRO z nową partnerką i gwiazdą Broadway'u
EVELYN LAVE w pięknej operetce
NOCE WIEDENSKIE

Nad program: Aktualności PAT'a

Po każdym seansie występy znakomych artystów: Janiny Sokołowskiej primadonny Teatrów Warsz.

Jerzego Sulimy niezrównanego wodewillisty

Jerzego Liedtkiego i Romana Górowskiego Artystów Teatru Miejskiego w Częstochowie W REWII

Na wesoło Kierownik Artyst. — R. Górowski

Sprawa o pochód komunistyczny w dniu 1 maja.

Co człowiek myśli?

Długotrwały sezon letnich ogórków sądowych w dniu wczorajszym przerwała niepozobawiona wielu ciekawych momentów sprawa polityczna, mimochodem potrącająca o różne aktualne zagadnienia doby dzisiejszej, jak np. kwestia jednolitego frontu robotniczego.

Na ławie oskarżonych zasiadli 25 letni Antoni Nowak, 20-letni Lucjan Pietras, 21-letnia Honorata Borowik, 18-letnia Marjanna Dudek i Edmund Straszak, oskarżeni o to, że przez należenie w r. 1935 na terenie m. Częstochowy do Komunistycznego Związku Młodzieży Polski weszli w porozumieniu z innymi osobami, w celu zmiany przemocą ustroju Państwa Polskiego i jako członkowie tej partii w dniu 1 maja 1935 r. w Częstochowie wzięli udział w pochodzie komunistycznym — Antoni Nowak przemawiając i wznosząc okrzyki komunistyczne, Lucjan Pietras i Edmund Straszak niosąc sztandar z napisem „Niech żyje Komunistyczny Związek Młodzieży Polski”. Honorata Borowik i Marja Dudek niosły sztandar komunistyczny.

Akt oskarżenia zawierał ciekawie skreślony obraz działalności miejscowych organizacji komunistycznych, które od dłuższego czasu przeprowadzały akcje strajkowe pod hasłem „jednolitego frontu” i pod tym hasłem postanowiły również wziąć udział w pochodzie 1-majowym wspólnie z organizacjami legalnymi.

W przededniu pochodu oskarżony Antoni Nowak na zebraniu robotników zapowiedział „Jutro będziemy walczyć o Chłopską Republikę Rad”.

Wydział śledczy, opierając się na poufnych informacjach, że komuniści będą usiłowali wziąć udział na tyłach pochodu P.P.S., w dniu 1 maja obstał wymi funkcjonariuszami miejsce, gdzie miał się uformować pochód, t. j. okolice lokalu PPS., mieszczącego się na Alei Wolności Nr. 48.

Obserwujący formowanie się pochodu funkcjonariusze wydziału śledczego Wesółski i Chmielewski zauważyli w pewnym momencie, że z bramy, gdzie mieści się lokal PPS. oskarżone Marjanna Dudek i Honorata Borowik wyniosły zawieszony na dwóch tyczkach sztandar z wypisanymi na nim hasłami „Niech żyje Jednolity Front” i „Żądamy uwolnienia wszystkich więźniów antyfaszystowskich.”

Po wyniesieniu wspomnianego sztandaru wokół niego ustawiła się grupka komunistów, która usiłowała połączyć się z właściwym pochodem co jednak uniemożliwiła milicja PPS. odgradzając ich silnym kordonem od pochodu PPS. Wówczas to wystąpił Nowak, wygłaszając przemówienie w duchu wybitnie antypaństwowym i wznosząc różne okrzyki antypaństwowe.

Wreszcie, gdy pochód PPS. ruszył, z tłumu, wlokącego się w jego ogonie, został wysunięty na lasce drugi sztandar czerwony z wypisanymi białymi literami napisami „Niech żyje walka 1 maja”, „Niech żyje Komunistyczny Związek Młodzieży Polski”. Sztandar ten wysunął Lucjan Pietras a podtrzymał go Edmund Straszak, tak, że obaj sprawiali wrażenie pary, idącej pod parasolem.

Dalej następuje opis dość burzliwych scen, które towarzyszyły rozbiciu przez policję nielegalnego pochodu i ujęciu na miejscu przestępstwa kilkunastu jego uczestników.

Przewód sądowy.

Rozprawie przewodniczył sędzia Terpiłowski, przy stole sędziowskim w charakterze wotantów zasiadli sędziowie Chrapowicki i Łyzicki, oskarżał pprok. Schlitter, protokol posiadał przewodniczył apl. adw. Wajnberg, w imieniu Nowaka obronę wnosił mec. Dorf, w im. Honoraty Borowik mec. Chołydk, pozostali oskarżeni broniли się sami.

Na wstępie rozprawy okazało się, że oskarżony Straszak w toku dochodzenia podał nieprawdziwą datę urodzenia, oświadczając, że w dniu 1 maja miał 18 lat. Tymczasem wyjaśniło się, że krytycznego dnia miał mniej. Sąd wobec zachodzącej możliwości, że Straszak w dniu 1 maja nie miał jeszcze lat 17 i z uwagi na to, że okoliczność ta jest niezmiernie ważna dla kwestii wymiaru sprawiedliwości, sprawę Straszaka wyłączył celem ustalenia daty jego urodzenia.

Na stole dowodów rzeczowych leżały dwa sztandary komunistyczne, jeden okazały, bijący w oczy jaskrawą czerwienią i ozdobiony suto złożonymi literami, drugi skromniejszy, jakby wypłowiały, znaczone białymi literami. Obydwa rewolucyjne sztandary zaledwie kilka minut plawiły się w słońcu majowym, potem zostały odebrane i po sprawie nieuniknioną rzeczą kolejną pójdą na stos, na spalanie.

Przed sądem przewinął się liczny korowód świadków oskarżenia z zastępcą kierownika wydziału śledczego asp. Malkiewiczem na czele, który na pytania sądu i obrony wyjaśnił, P. P. S. i inne legalne stronnictwa socjalistyczne nigdy nie posługują się publicznie hasłami „Niech żyje Polska Republika Rad” i „Niech żyje Jednolity Front”. I nawet hasło „Żądamy zwolnienia więźniów antyfaszystowskich” również ma posmak wyraźnie komunistyczny.

Pewne poruszenie dało się zauważyć na sali podczas odczytywania karty karalności oskarżonego Nowaka, z której wynika, że był on już 10 razy karany za różne przestępstwa popospolite.

Niektórzy świadkowie zeznali, że uczestnicy demonstracji śpiewali jakąś pieśń na nutę Internacjonalu, ze zmienionym jednak tekstem, gdyż w oryginalnej, rzecz naturalna, niema takich słów, jak „Niech żyje Polska Republika Rad”, które wywiadowca Chmielewski słyszał śpiewane z kilkudziesięciu piersi.

Powołany w charakterze świadka b. poseł Kaźmierczak, który obecnie zajmuje stanowisko sekretarza okręgowego komitetu P. P. S. i był głównym kierownikiem pochodu pierwszomajowego, zaprzeczył, jakoby oskarżony Nowak miał się do niego zwrócić z prośbą o zezwolenia na przyłączenie pochodu komunistycznego do legalnego pochodu PPS.

Niemniej jest niezaprzeczonym faktem, że w pierwszych dniach maja miejscowa organizacja komunistyczna wydała odezwę, potępiającą Kaźmierczaka za uniemożliwienie komunistom wzięcia udziału w pochodzie PPS. W odezwie tej pod adresem p. Kaźmierczaka padło wiele mocnych epitetów, z których „zdrajca klasy robotniczej” wcale nie należy do najłagodniejszych.

Następnie przyszła kolej świadków odwoławczych, z których jedni usiłowali udowodnić alibi oskarżonych, drudzy czysto przypadkowy charakter znalezienia się ich pośród demonstrującego tłumy.

Świadek Stanisław Marszał, od dłuższego czasu bliski znajomy oskarżonej Honoraty Borowik kategorycznie oświadcza, że oskarżona nigdy nie zajmowała się polityką i na pytanie przewodniczącego sędziego Terpiłowskiego, czy Borowik nie należała do Komunistycznej Partii Polski, lub choćby do PPS., odpowiada zwięźle i dobitnie:

„Szkoda o tem nawet gadać.”

Na wniosek mec. Chołydkę sąd zgodził się ujawnić postanowienie sędziego śledczego, umarzające dochodzenie, przede wszystkim domaniemy uczestnikom pochodu komunistycznego ze względu na niemożliwość ustalenia tego, jak się kto zachowywał w tym straszonym ścisłości i zamieszaniu.

Przedstawiciel oskarżenia publicznie pprok. Schlitter, opierając się na da

nych przewodu sądowego, zażądał przykładnego wymiaru kary dla wszystkich oskarżonych.

Mec. Dorf, obrońca oskarżonego Nowaka, powołując się na jego kartę karalności, polemizując z twierdzeniami aktu oskarżenia, jakoby miał on być ideowym komunistą. Nowak jest pospolitym przestępcą, który nie może nawet zrozumieć, co to idea i dla żadnej idei niczego nie uczyni. Jedynym konkretnym materiałem, na którym sąd może oprzeć swój wyrok, są jedynie dane, dotyczące jego udziału w pochodzie.

W konkluzji obrońca odsadza swojego klienta od jakiegokolwiek cienia ideowości i dowodzi, że może on odpowiaść jedynie z art. 154 § 2 K. K. za wznoszenie okrzyków antypaństwowych, lecz bynajmniej nie za należenie do KPP.

Mec. Chołydk, obrońca Honoraty Borowik, dowodził całkowitej legalności napisu „Niech żyje Jednolity Front Robotniczy”.

Obronca powołuje się na zeznanie byłego posła Kaźmierczaka, który stwierdził, że hasło to nie jest obce stronnictwom socjalistycznym, działającym w ramach legalności.

Dla udowodnienia słuszności tej tezy obrońca sięga po dowody do historii ostatnich wydarzeń francuskich i podkreśla, że w dniu 14 lipca br. w chwili zagrożenia swobód republikańskich przez spisek nacjonalistyczny taki stosunkowo bardzo umiarkowany działacz polityczny, jak przywódca burżuazyjnego radykalno-socjalistycznego stronnictwa Herriot tworzy wspólny front obrony z socjalistami i komunistami.

Dalej mec. Chołydk zwalcza zeznanie świadków oskarżenia, jakoby Honorata Borowik należała do stronnictwa wyrotowego i wreszcie kończy charakterystyką porównawczą wielkiej rewolucji francuskiej i rewolucji komunistycznej.

Ta wycieczka w dziedzinę historyczną spowodowana została zeznaniem jednego z wywiadowców, który oświadczył, że dokładnie zapamiętał twarz Honoraty Borowik, gdyż był pod wrażeniem niedawno widzianego filmu z epoki rewolucji francuskiej i na widok niosącej sztandar Borowikówny przypomniał mu się kobiety rewolucji francuskiej, które były żywym, nieposkromionym i niespokojnie mlotającym się płomieniem rewolucji.

„Nie wolno nawet porównywać obydwóch tych rewolucyj, — oświadcza obrońca. — Rewolucja francuska dała na rodowi wolność, a komunistyczna jedynie kajdany i ńędzę”.

W konkluzji wnosi obrońca o wyrok uniewinniający.

Sąd po wysłuchaniu przemówień stron zapowiedział ogłoszenie wyroku na dzień następnny.

Sąd skazał Nowaka i Pietrasa po 2 lata więzienia, a Honoratę Borowik i Marjanę Dudek na 1 i pół roku. Tym ostatnim wykonanie wyroku zostało zawieszono.

Z życia ŻTK. ŻTK. urządza w czwartek dn. 8 bm. z okazji „Święta Gór”, 3-dniową wycieczkę „wysokogórską” do Zakopanego.

Trasa: Swinica, Dolina Trzech Stawów Polskich, Morskie Oko, Rysy, Poprackie i Szczyrskie Jeziora, Demanowskie Groty i Smokowiec. Powrót przez: Hrebieniock i Polski Grzebień do Zakopanego.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat ŻTK. (szkoła Wajnsztockówny, II Aleja 20) codziennie od godz. 21—22.

Stan bezrobocia. Według danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na 3 bm. ogółem 305,120 bezrobotnych, czyli o 13,292 mniej, niż w poprzednim tygodniu.

Grozí zabójstwem. Do mieszkania p. Józefa Holińskiego (św. Rocha 14) dobił się onegdaj zamieszkały w sąsiednim domu Zdzisław Szuster, grożąc p. H. zabójstwem. Policja wdrożyła dochodzenie w tej sprawie, albowiem groźby są karalne.

Napewno nie umiem odpowiedzieć na pytanie, co człowiek myśli, ale postaram się odpowiedzieć na to, co ja myślałem, i co myślę. Zależy to oczywiście od tego, o jakie sprawy chodzi. Gdy się kochałem — byłem wówczas jeszcze młody — myślałem o tem, by się odznaczyć.

Teraz gram na Loterii Państwowej i myślę o tem, by wygrać.

Jestem już stary i myślę sobie: 13 sierpnia rozpocznie się ciągnięcie III-iej klasy. Trzy wygrane po 100.000 złotych i tyleż po 50.000. Wogóle blisko 2 miliony zł. wygranych.

Kupuje sobie los i dlaczego właśnie ja nie miałbym wygrać?

Wyjaśnienie. W nr. 177 z dnia 4 sierpnia br. ukazała się w kronice „Słowa Częstochowskiego” wzmianka, że p. Jan Walaszczyk otwiera wkrótce w Częstochowie hurtownię artykułów kolonjalno-spożywczych i mącznych, która mieścić się będzie przy ul. Nowy Rynek 12.

Na skutek powyższego ogłoszenia wyjaśniamy, iż p. Jan Walaszczyk jako spółnik i członek zarządu oraz jeden z organizatorów Hurtowni Artykułów Spożywczo Kolonjalnych „Kupiec” Spółka z ogr. odp. w Częstochowie ul. Ogrodowa № 8, zgodnie z obowiązującą ustawą o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością nie tylko, że niema prawa otwierania takiego przedsiębiorstwa ale i nie wolno mu pracować w przedsiębiorstwie konkurencyjnym.

Gdyby wzmianka w kronice „Słowa Częstochowskiego” okazała się prawdziwą p. Jan Walaszczyk będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za przestępstwo z art. 300 § 1 Kodeksu Handlowego z dnia 27-VI-1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 57 1934 poz. 502).

Chrześcijańska Hurtownia Spożywczo-Kolonjalna „KUPIEC”

Sp. z ogr. odp.
w Częst. Ogrodowa 8 tel. 2190.

Z RADMORSKA.

— W dniu zjazdu Legionistów w Krakowie. W dniu 5 b. m., t. j. w przeddzień zjazdu Legionistów w Krakowie, odbył się capstrzyk. Wszystkie organizacje niepodległościowe zebrały się o godz. 20-tej na placu Straży Ogniovej, a następnie przemaszerowały ulicami miasta.

W dniu Zjazdu odbyło się o godz. 10-tej uroczyste nabożeństwo, na które przybyło organizacje niepodległościowe oraz liczne miejscowe społeczeństwo.

— Zebranie przedwyborcze. W niedzielę, 11 b. m., o godz. 17-tej odbył się w sali Rady Miejskiej zebranie przedwyborcze z udziałem b. posła p. D. Dratwy.

Na zebraniu tem omówiona zostanie zmiana ustroju politycznego w Polsce.

— Amator końskiej skóry. Mieczysław Pawlikowski ze wsi Gorządów, gm. Kamińsk skradł Stanisławowi Komali ze wsi Kliziu, gm. Przerąb jedną skórę z konia wart 20 zł. pozostawioną w niezamkniętej stodoła.

ZE SWIATA.

Minister przemysłnikiem.

Król Albanii Ahmed Zogu, kazał zaarrestować swego ministra robót publicznych Atim Sarokczai, oskarżając go o uprawnianie przemyslnictwa.

W Albanii fabrykacja bibulek papierosowych jest monopolem państwowym. W ostatnich czasach zauważono, że dochody z tego monopolu znacznie zmalały. Wdrożone dochodzenie wyjaśniło, że bibułki do robienia papierosów sprowadzono w wielkich ilościach do Albanii z Austrii i że duże zapasy tego artykułu znajdowały się właśnie w domu ministra robót publicznych. Sam minister Sarokczai stał na czele bandy przemysłników.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo”.

Dr. Leon GOLDMAN
ordynator szpitala N. M. Panny
choroby kobiece
POWRÓCIŁ
Aleja 14, tel. 22-61.

WODCISKI
ZGRUBIĄKA SKÓRA
I BRODAWA
USUWA BEZ BÓLU
I BEZPOWROTNE
KLAWIOL
AP. KOWALSKI

Czy możemy być żywcem pochowani w grobie?

Tajemnica letargu nie jest dotąd wyjaśniona.

Warunki kredytu pod rejestrowy zastaw zboża. Ostatnio Państwowy Bank Rolny uruchomił kredyt pod rejestrowy zastaw płodów rolnych. Minimum pożyczki ustalone zostaje na 2 tys. zł. i są one udzielane osobom fizycznym i prawnym, prowadzącym gospodarstwo rolne pod zastaw płodów rolnych.

Z kredytu nie mogą korzystać osoby, które przy udzielonym w poprzednich latach kredycie pod zastaw zboża usunęły pozostawione zboże przed spłatą pożyczki bez Państwowego Banku Rolnego.

Dzierżawcom i użytkownikom pożyczki będą udzielane tylko za zgodą właściciela nieruchomości, wyrażoną na piśmie w formie aktu notarialnie poświadczanego.

Pożyczki mogą być udzielone pod zastaw żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa zarówno w szopie jak i ziarnie, zaś gryki, grochu, peluszek, łubinu, fasoli, rzepaku, rzepiku, lnu i konopi wyłącznie w ziarnie.

Oprocentowanie pożyczek udzielonych do końca listopada ustalone zostało na 3 proc. w stosunku rocznym łącznie z kosztami szacunku, zarejestrowania, umowy itd.

Spłata pożyczek odbywać się będzie w ratach, których wysokość zostanie określona w zależności od terminu podniesienia pożyczki z tem, że ostateczny termin zwrotu kredytu dla pożyczek udzielonych w okresie lipiec — październik wyznacza się na dzień 31 maja 1936 r., dla pożyczek, zaciągniętych w późniejszym okresie — na dzień 30 czerwca 1936 r.

Raty kredytu nie będą prolongowane. Zastawione zboże nie może być naruszone do chwili spłaty pożyczki i za niedopełnienie tego warunku przewidziana jest kara więzienia od 6 miesięcy do 2 lat i grzywna do 10 tys. zł.

Adresaci obciążani będą kosztami przesyłek urzędowych. Min. Spr. Wewn. rozesało ponownie okólnik do urzędów administracyjnych i samorządów, zalecający oszczędności w korespondencji urzędowej. Okólnik podnosi, że wydatki na znaczki urzędowe pochłaniają przeszło 1.200 zł. W całej rozciągłości stosowany ma być przepis, który obciąża adresatów kosztami przesyłki we wszystkich wypadkach, gdy pismo wystosowane zostało w ich wyłącznym interesie.

Ograniczenia w ulgach radiowych dla wsi Gminy wystawiają częstokroć zaświadczenie, upoważniające do korzystania z ulgowych abonentów radiowych, posiadaczom większych obszarów rolnych, którzy nie mają prawa do tych ulg. W związku z tem wydane zostało wyjaśnienie do gmin, wskazujące na konieczność ogólnego przynawania ulg. Posiadacze gruntów rolnych, którzy opłacają podatek gruntowy według skali progresywnej, nie mogą ko rzystać z ulgowego abonamentu wlejskiego.

Obieg polskich monet srebrnych i bilonu. Obieg polskich monet srebrnych i bilonu w dniu 31 lipca b. r. przedstawiał się następująco: (w milionach złotych — w nawiasach obieg w dniu 20 ub. m.): ogółem 396,0 (367,5), w tem polskie monety srebrne — 306,4 (282,2) bilon niklowy i bronzowy — 89,6 (85,2).

Umysłowo chorzy w Polsce. We dług ostatnich danych Główn. Urzędu Statystycznego, w roku ubiegłym znajdowało się w Polsce 33 zakładów specjalnych dla umysłowo-chorych. Zakłady te obliczone były na 14.782 łózek. Ponadto istniało 7 oddziałów dla umysłowo chorych w szpitalach ogólnych, liczących 370 łózek. W zakładach specjalnych i oddziałach dla umysłowo chorych przebywało w roku ubiegłym 14 956 chorych.

Zęby — to fundament zdrowia!
Należy je więc szanować i unikać wszelkich partaczy dentyst.
Książeczkę wyjaśn. tę kwestję żywotną, otrzymać można w księgarniach lub od autora
Lekarza-Dentysty M. GREJNIECA
w Częstochowie
ul. N. Marji Panny (II Aleja) 24. Tel. 22-50

Ostatnio zdarzyło się na terenie wsi kilka wypadków pochowania w letargu. W jednym z nich jedynie dzięki przypadkowi, w ostatniej już chwili, bo przy kopaniu mogiły, uratowano nieszczęśliwą. Wobec tych faktów zachodzi pytanie, czy w dzisiejszych warunkach przy możliwościach lekarskiego stwierdzenia zgonu może mieć miejsce fakt pochowania człowieka żywego?

Chodzi tu o dość płynną granicę i dość trudną zewnętrznie do uchwycenia między człowiekiem zmarłym, a pogrążonym w letargu. Żeby się upewnić, jak się przedstawia obecnie sprawa badania zgonu i jakie są możliwości rzeczywistego stwierdzenia śmierci zwróciliśmy się do jednego z lekarzy, pytając o tę sprawę.

Sposoby badania.

— Obecnie istnieje szereg stosowa-

wanych środków dla sprawdzenia czy jednostka, u której występują objawy zbliżone do śmiertelnych zmarła naprawdę. Ze zgonem łączą się pewne zmiany, występujące w ciele człowieka. Zaznaczają się one w formie objawów zewnętrznych. Oczywiście należy zwrócić uwagę na kilka objawów, występujących łącznie i to objawów zupełnie pewnych, a nie poprzestawać na objawach zawodnych.

Po zgonie człowiek nie oddycha, puls nie działa, oko nie reaguje na światło i t. p. Badanie zgonu prowadzi więc do sprawdzenia reakcji organizmu. Bicie serca sprawdza się przez badanie puls u i przez sluchanie, oddech — przy pomocy lusterka, które zbliżone do ust żywego człowieka, potnieje — albo przez zbliżenie puchu do ust, który pod wpływem oddechu porusza się. Oczywiście, przy zbliżeniu lusterka na-

leży uważać, by nie potniało ono np. od gorącej ręki. Ponadto badanie pulsu i oddechu musi być bardzo skrupulatne, bowiem występują czasem objawy ledwie dostrzegalne, a np. nawet u człowieka żywego również może się zdarzyć, że nie wyczuwamy pulsu. Zgon badamy również przez sprawdzenie wrażliwości reagowania oka na światło. Oko nieżywe, mając paraliż źrenicy, nie kurczy źrenicy, a gałka oczna jest wiotka i nieelastyczna. Te sposoby badania jednak nie dają zupełnej pewności zgonu.

Dodatkowe badanie.

Można przeprowadzać jeszcze dodatkowe badanie przez stwierdzenie, czy mięśnie reagują skurczem na działanie elektryczności. U człowieka zmarłego skurczu niema. Można stosować zastrzyk i obserwować, czy płyn wstrzyknięty w ciało rozchodzi się. Prymitywniejsze są środki badania przy pomocy zbliżenia ognia do ciała, przyciem u człowieka w letargu występują wyraźne oparzenia, natomiast u zmarłego ciało przypala się. Można również przeciąć nożem tętnicę, a po wyciekaniu krwi stwierdzić, czy jest to krew człowieka żywego. U żywych krew bije strumieniem, u zmarłego nawet niedługo po zgonie płynie bardzo powoli i zastyga. Czasami także stosuje się próbę odruchu, np. drapiąc ryżową szczotką pod pięty. Człowiek żywy, chociażby nieprzytomny, reaguje.

Najzupełniej natomiast pewne są objawy, występujące już w kilka godzin po śmierci. W 5—6 godzin obserwujemy zeszywnienie pośmiertne. Na drugi dzień po zgonie występują t. zw. plamy opadowe, fioletowe, przebijające wyraźnie pod skórą i powstające z zastoiny krwi. Występują one na uszach, plecach, nogach itp., również na brzuchu, bo tu najpierw występują silne objawy rozkładu w postaci plam zielono-żółtych. Gdy te objawy są widoczne, niema wątpliwości, że nastąpił już zgon. I tylko w wypadkach badania przez przypadkowych, jak to ma miejsce na wsi, „ogładczy” ciało, może zająć pomyłka. Lekarz nie może mieć wątpliwości, czy nastąpiła śmierć.

Czem jest letarg?

Czem jest letarg? Znali go już starożytni i nawet sama nazwa jest grecka. Dokładnego wyjaśnienia dla tego zjawiska niema jeszcze do chwili dzisiejszej. Prawdopodobnie jest to stan występujący na tle nerwowym. Życie istnieje, ale jest ukryte, tempo przebiegu procesów życiowych jest niesłychanie zwolnione, tak, że nawet czasami zewnętrznie niedostrzegalne. Przy letargu ciało wygląda normalnie, niema pośmiertnego zaostření rysów, cera nie nabiera kolorów trupich. Letarg może zdarzyć się zarówno jako rezultat przebiegu rozmaitych chorób, jak również wystąpić samoistnie. Naprzekład suchotnik, „stojący nad grobem”, może zapaść w letarg; laik mógłby przypuszczać, że jest to zgon.

A czem jest letargika? Nazwą zbliża się do letargu. Jest to jednak coś zupełnie odrębnego — śpiączka. Jest to choroba zakaźna; występują przy niej silne objawy reakcji nerwowych. Następuje ono często po zapaleniu mózgu. Przy śpiączce jednak od razu wi dać nawet dla zwykłego człowieka, nie lekarza, że chory żyje.

Czy możemy więc być pochowani żywcem? Nie. W ciągu ostatnich kilku nastu lat nikt nie pamięta takie zdarzenia, a władze cmentarne stwierdzają, że faktów podobnych nie było. Zdarzają się natomiast sporadyczne fakty domniemanego letargu, który widzą krewni zmarłego, np. na cmentarzu Bródzińskim w Warszawie niedawno mąż gwałtem domagał się odkopania zwłok żony, jako rzekomo pochowanej w letargu.

W b. zaborze austriackim, według obowiązujących praw lekarz musi stwierdzić zgon, dopiero wówczas wolno chować. U nas niema obowiązku stwierdzenia zgonu, a lekarz obserwujący chorego wydaje tylko świadectwo

Stanowisko Związków Robotniczych.

Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe.

Zarząd Główny Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego uchwalil:

1. Wychodząc z założenia, że zarówno Konstytucja, jak i ordynacja wyborcza są aktami prawnie obowiązującymi wezwac Związki podległe do wysłania delegatów do okręgowych zgromadzeń wyborczych oraz do obwodowych komisji wyborczych, mających za zadanie kontrolowanie prawidłowości wyborów.

2. W związku z obserwowaniem gorzącymi targami o mandaty postanowil: a) targów o mandaty nie prowadzić, natomiast w okręgach o znacznych wpływach Ch. Z. Z., wysunąć kandydatów za pośrednictwem swoich przedstawicieli w zgromadzeniach wyborczych;

b) zalecić członkom Ch. Zw. Zaw. oraz sympetykom, aby głosowali na tych spośród kandydatów, którzy są znani z wypróbowanych przekonań katolickich.

Związek Związków Zawodowych.

Rada Naczelna Z. Z. Z. — jak wiadomo — uchwalila wziąć czynny udział w wyborach. Motywy tej decyzji, zebrane w przemówieniu jednego z uczestników były następujące:

Z. Z. Z. na odcinku robotniczym niósł hasło odrodzenia ruchu zawodowego i uwolnienia go od zależności i nacisków politycznych partyj, stawiając sobie za zadanie usunąć z ruchu robotniczego typ demagoga partyjnika, a zastąpić go typem pracownika społecznego. Ordynacja wyborcza pozbawia partje prawa układania list kandydatów na rzecz przed-

stawilieli całego społeczeństwa w kolegiach wyborczych.

Stan chaosu, jaki przedstawia obecnie ruch zawodowy, utrudnia bardzo organizacjom robotniczym zajęcie w nowym Sejmie odpowiedniej reprezentacji.

Udział w wyborach muszą wziąć robotnicy i do kolegów wyborczych i w głosowaniu z następujących względów: Ordynacja wyborcza wprowadza związki zawodowe, aby w Sejmie decydowały o ustroju gospodarczo społecznym Państwa. Związki zawodowe nie idą przez wybory na żadną politykę, bo to nie będzie Sejm polityczny, lecz gospodarczo-społeczny.

Opozycja nie idzie do wyborów, jako partja, ale jej ludzie starają się o mandaty, np. Żuławski w Łodzi, endecy głoszą bojkot, a wysyłają poufne okólniki w teren z zapytaniem, gdzie się da zdobyć mandaty.

Związki klasowe.

Związki klasowe, kierowane przez P. P. S., na poszczególnych terenach mimo wyraźnych zakazów central wyłamują się i postanawiają wziąć udział w wyborach. Niektóre centrale pod naciskiem „dołów” cofają swój zakaz.

Okazuje się, że organizacje zawodowe w terenie uniezależniają się łatwiej od partyjnego jarzma, niż centrale, że poważniej i rzetelniej odnoszą się do spraw państwowych. Na tych przejawach budować można nadzieję, że ruch zawodowy wejdzie wreszcie na tory właściwe.

OBRAZKI SĄDOWE.

Która godzina?



Pan Waław Jakubiak nagwałt potrzebował pięciu złotych. Wstał więc do swego sąsiada, pana Adama Gałęckiego, od którego pożyczyl powyższą sumę, dając mu w zastaw zegarek.

Tegoż dnia o godzinie 10-tej wieczorem zapukał

ktos do mieszkania pana Gałęckiego. Był to Jakubiak, który wsunął głowę przez drzwi i rzekł:

— Rzućno pan okiem na mój zegarek, panie Gałęcki. Która tera godzina być może?

— Dziesiąta — odpowiedział Gałęcki.

— Dziesiąta? No, to idziem kimać! Dobranoc panu.

Zapadła noca. Pan Gałęcki z małżonką spoczywali już pogrążeni w głębokim śnie, gdy naraz obudziło ich gwałtowne stukanie.

— Kto tam? — spytała pani Gałęcka.

— To ja, Jakubiak. Już pół godziny sztukam.

— Czegoś pan chciał?

— Żebyście mnie powiedzieli, która godzina na mojem zegarku. Bo mi się furt wydaje, że już późno i trza dymać do roboty.

— Musj cyknięty pan jesteś, panie Jakubiak, o wiele po nocy sąsiadów z pierwszego snu budzisz i raban im wyprawiasz. Wał pan nazad do łóżka, druga godzina dopiero!

O trzeciej w nocy małżonkowie oknęli się. Za drzwiami bowiem ponownie rozległ się głos Jakubiaka:

— Panie Gałęcki! Człowiek bez zegarka, to jak bez nogi. Rzućno pan okiem, która godzina, bo już widno.

— Co do jasnej febry? — oburzył się Gałęcki. — Warjata pan odwalasz, czy jak? Idź pan do pioruna i nie budź mnie pan wiecej, bo jak pragnę zdrowia, mordę panu spiore. Ostatni raz godzinę panu mówię! Za kwadrans będzie trzecia.

Nie było jednak panu Gałęckiemu sążzone spać tej nocy. Zaledwie bowiem biedak przymknął powieki, gdy za drzwiami rozległ się natrętny szept:

— Co mnie obchodzi, że za kwadrans będzie trzecia? Pytam pana, która godzina teraz, a nie za kwadrans!

Wówczas pan Gałęcki nie wytrzymał. Wybiegl w kałesonach do sieni i obił niemiłosiernie dokuczliwego sąsiada.

Za ten czyn odpowiadał pan Gałęcki przed sądem, który skazał go na tydzień aresztu z zawieszeniem.

zgonu. Najgorzej jest na wsi, gdzie wogóle decyduje nie lekarz. Dla uniknięcia fatalnych pomyłek należałoby na wsi wprowadzić również przymus stwierdzania zgonu, tak, jak również wszędzie tam, gdzie przymusu takiego dotąd niema.

Rozmaitości.

Karabin strzela bez hałasu.

Austrjacki porucznik rezerwy Heinz Hochstetter po żmudnych i długich próbach zdołał skonstruować tłumik do karabinu, który niweluje całkowicie hałas wybuchu naboju.

Działanie tłumika opiera się na pewnych mechanicznych i chemicznych właściwościach. Tłumik posiada specjalną masę o zdolności absorbowania eksplozji gazów, huk i dymu. Absorbująca ta masa regeneruje się po każdym strzale. Zdaniem wynalazcy zastosowanie tłumika do karabinów ręcznych i maszynowych nie pociągnie za sobą wielkich kosztów, a niewątpliwie będzie bardzo do nosne. Dotychczas bowiem skutek wielkiego hałasu łatwo dało się wykrywać gniazda karabinów maszynowych nawet w nocy. Po zastosowaniu wynalazku Hochstettera będzie to prawie niemożliwe.

75-letni chłop skoczył ze spadochronem.

Podczas pokazów propagandowych lotniczych w wiosce sowieckiej Artamanowa, pewien 75-letni wieśniak skoczył ze spadochronem z 500 m. wysokości i szczęśliwie wylądował. Oświadczył następnie, że była to najszcześniejsza chwila w jego życiu i zdawało mu się, że jest... dziką kaczką...



BÓLACH GŁOWY
STOSUJE SIĘ PROSZO
PSZCZOŁKA

LAB. FARMACEUTYCZNE „POLLABOR“ WARSZAWA

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodszy...

109

(powieść)

Przyjrawszy się z bliska, dostrzegła ona od razu różne zawisłości i nieublagane spółzawodnictwa, które w tym świecie nurtowały, silniejsze niż gdziekolwiek indziej, bo podsypane nerwowością i gorączką artystycznego temperamentu.

Przekonała się też od razu o słuszności tego, co mówił jej pan Padeloup, o wpływach pani de Larjeac i jej znaczeniu. Pochwały sztywniały, obietnice chłodziły, zachowanie się zmieniło, skoro się tylko dowiedziano, że Ola opuściła dom pani Stefanji i chce się obyć bez jej protekcji. Fakt ten — czuła to ona teraz dobrze — rzucał na nią dwuznaczne światło; nikt w chęć samodzielności wierzyć nie chciał, każdy podejrzewał. Artystki patrzyły na nią trochę z ukosa, już z góry lekając się niebezpiecznego spółzawodnictwa, artyści zaś stawiali się czasem nadto swobodni, nie tając zachwytów, które się raczej do powierzchowności, niż do talentu odnosily.

Odezuła Ola, że ją otaczać poczyna zupełnie inna atmosfera; że podczas, gdy ona została ta sama, i taką samą pozostać pragnęła, świat nagle wokół niej się zmienił, zajął inne stanowisko. Przekonała się, że to co się jej zdawało do wykonania łatwym, że ten program, jaki sobie wymarzyła, cichego, skromnego, a poświęconego pracy artystycznej życia, w praktyce na niezmiernie, może nieprzewidywane natrafił przesympy.

Nic tak nie zdobi Pań, jak piękna i czysta cera —
To potęgaje powab i awydatnia wygląd młodzieńczy.

Tysiące Pań zawdzięcza wyzbycie się piegów, plam, stosując

Krem i mydło „LACTOLIN“
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

Tryumf współczesnej daktyloskopji.

Zapomocą daktyloskopji można nie tylko ustalić ściśle osobowość badanego, ale również określić dzień jego urodzenia.

Na drobnych paluszkach niemowlęcia znajdują się już znaki, które bez najmniejszej zmiany przetrwają aż do śmierci.

Kryminaliści napróżno starają się zniszczyć te najgroźniejsze dla nich legitymacje. Trą palce o szorstki mur celi inni zanurzają ręce we wrzasku, lub oblewają je kwasem siarkowym, a potem pokazuja z tryumfem przy badaniu okropnie okaleczone palce. Natura jednak przewycięza wszystko i po kilku miesiącach pokazują z tryumfem przy badaniu okropnie okaleczone palce.

Natura jednak przewycięza wszystko i po kilku miesiącach ukazują się znowu zdradzieckie linje i delty, niezmażane stygmaty życia.

Najciekawszą bezspreczenie historją w dziejach daktyloskopji, to dzieje wielkiej afery kryminalnej w Paryżu zwaną „krwawą głową z ulicy Botrains“.

Pewnego dnia znaleziono w kanale sztrazynie zniekształconą głowę. Ustalono, że głowa ta należała do kobiety 30-letniej, zauważono przytem na lewym policzku i koło ust ślady tatuażu Reszty ciała nie znaleziono i gdyby nie pewna okoliczność, policja musiałaby zaniechać wszelkiego śledztwa z braku śladów.

W kanale Saint-Martin jakiś robotnik znalazł rękę ludzką, którą odniósł do biura daktyloskopijnego. Była to drobna ręka kobieca i pomimo zaawansowanego procesu rozkładu, udało się daktyloskopom otrzymać 5 doskonałych

odeisków palców. Od tej chwili można było postawić hipotezę.

Zginęła osoba, nikt się o nią nie upomniał, nikt nie zaalarmował policji, wynika z tego, że osoba ta pochodziła ze specjalnego środowiska, które unika kontaktu z policją, wyciągnięto stąd wniosek, że odeiski palców powinny się znajdować w biurze daktyloskopijnym.

Ponieważ zaś morderca specjalnie starał się zniszczyć ręce zabitej, z tego wynika, że i on ma swoją kartotekę.

Aby zindetyfikować daną osobę, trzeba mieć odeiski z obu rąk, tymczasem miało tylko liczbę 24.253 odpowiadającą odeiskom lewej ręki, zbadano więc wszystkie kartoteki, należące do żeńskich zbrodniarek, opatrzonych tą cyfrą, przytem tylko jeden odeisk ręki niejakiej Vandamme miał charakterystyczny znak na wielkim palcu, taki sam, jaki zauważono na ręce zabitej.

Ponieważ zaś wiadomo było, że owa Vandamme miała statuaż na twarzy — od tej chwili ustalono nazwisko posiadaczki „głowy z ulicy Botrains“. Zaczęto łowić nitki tej tajemniczej zbrodni. Okazało się, że Vandamme mieszkała w hotelu Annelats z niejakim Karolem Gauthier, który ją w niemożliwy sposób eksploatował. Na trzy dni przed znalezieniem głowy wyprowadzili się oni z hotelu po starannem uregulowaniu rachunku. Wkrótce policja trafiła na ślad Gauthier'a i przyprowadziła go do biura daktyloskopijnego.

W pięć minut potem wykazano mu „czarno na białem“, że nazywa się zupełnie inaczej, że został skazany na 15 lat ciężkiego więzienia, z którego zbiegł. W chwili, gdy bandyta zbladł i drżący

chy; nie czułaby się tak samotną, tak bardzo opuszczoną!

W gorączkowym zajęciu pierwszych dni, Ola nie miała czasu zawiadomić go o miejscu swego pobytu, chociaż ciągle o tem myślała, jako o rzeczy nie mogącej żadnej ulegać wątpliwości. Gdy wreszcie, dnia trzeciego, znalazłszy chwilę wolną, usiadła, by do niego napisać, zawahała się nagle.

Zabrzmiały jej w uszach szydercze słowa Irenej, która wobec pani Stefanji wyraźnie rzuciła podejrzenie na nią i na Zygmunta. Gdyby on teraz zbliżył się do niej, słowa te, nabrałyby znaczenia, kłóżyłby chciał w prawdę uwierzyć?

A zresztą, miłości swej dla Zygmunta ona sama zaprzeczyłaby już teraz nie mogła. Świadomość tego uczucia była w jej duszy coraz jaśniejszą. Uczucie to było wprawdzie dotychczas pełne harmoniji i spokoju, ale kłóżył mógł ręczyć, że jakikolwiek od jej woli nie zależny powód, nie wyprowadzi go z tonu i że burza nie rozszaleje nagle w jej duszy.

Błyski jej i porwy odezuła już w sobie Ola w czasie ostatniego wieczoru u pani de Larjeac i w czasie rozmowy następnej z Ireną. Na twarzy palił ją jeszcze pocałunek Zygmunta, a w wspomnieniu tej chwili przypieśszało tętno serca i rozogniało krew w żyłach.

Nie, ona nie powinna, nie może zwać go do siebie! Niebezpieczeństwo teraz stałoby się daleko groźniejszym, a w każdym razie ludzie nie omieszkiliby z tego korzystać, aby rzucić cieniem potwarzy na to uczucie, które było dla niej świętością, największym skarbem duszy.

Nie ona go widzieć nie może, nie powinna! Chyba wówczas, gdy już zdoła stanąć u celu, gdy będzie siebie i swych sił pew-

słuchał, komendant policji zwrócił się do podwładnych.

— Proszę przyprowadzić dziewczynę Vandamme — bandyta jeszcze bardzo zbladł. Przyniesiono w dwukrotnym powiększeniu fotografie dwóch ciał zamordowanych, odkrytego wskazała Zbrodniarz przyznał się do wszystkiego. „Głowa z ulicy Botrains“ to triumf współczesnej daktyloskopji.

Zatopione miasto.

Nieustanne oberwanie chmur w prowincji Fukien (Chiny) spowodowało zatopienie miasta Tsuanczou na wybrzeżu i okolicy do wysokości pięciu metrów. Zapadło się dwa tysiące domów, połączenia komunikacyjne są przerwane.

Świadkowie naoczni opowiadają, że w okolicy Tsuanczou jest 60 wsi zniszczonych. Istnieje obawa, że powódź pochłonęła przeszło 100 ofiar ludzkich. Powódź ta jest największą, jaka nawiedziła tę okolicę od stu lat.

RADJO.

WARSZAWA 8 sierpnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Pogadanka sport-turyst. 8.20 Program na dzień. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Dziennik połudn. 12.15 Koncert zesp. H. Adamskiej-Grosmanowej. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Muzyka (płyty). 13.30 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka lekka (płyty). 16.00 Pogadanka przy rodzicu dla dzieci. 16.15 Koncert solistów. 16.50 „Codzienny odcinek prozy“. 17.00 Koncert ork. P.R. pod dyr. F. Rybickiego. 18.00 „Książka i wiedza“. 18.10 „Minuta poezji“. 18.15 „Cała Polska śpiewa“. 18.30 „Dokąd jechać w święto?“. 18.40 Zycie kultur. i artystyczne i stolicy. 18.45 Muzyka (płyty). 19.05 Program na dzień następnego 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Płyty. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Kącik dla młodzieży wieś 20.10 Wesola audycja z Lwowa. 20.45 Dz. wieczorny. 21.00 Koncert fortepian. 21.30 Teatr Wyobraźni z Katowic. 22.00 Repetitaż z Krakowa. 22.05 Wiadomości sportowe 22.15 Mała ork. P.R. pod dyr. Z. Górznińskiego. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunikacji lotniczej.

niesza.

Podarła list rozpoczęty i załamala ręce. Wzrok jej machinalnie błądził po ścianach hotelowego pokoju, oklejonych jaskrawym papierem w bukiety. W głowie tłukły się myśli, coraz bardziej niespokojne.

I nagle jedna, ogniem przeniknęła jej duszę:

— On odnajdzie jej schronienie i przyjdzie sam...

Wszak musi już wiedzieć o jej zniknięciu i niewątpliwie jej szuka, pełen trwogi. Przyjdzie może za chwilę i powie, że się o nią tak lekka, że tęsknił do chwil tych, które razem spędzali w pałacu na ulicy Murilla, samotni i poważni wśród gwaru bawiejącego się świata. Przyjdzie i odtąd będzie wracał do niej codziennie, dzielić się z nią każdą myślą, każdym swoim uczuciem.

Opanowało ją rozrzewnienie rozkoszne, ale trwało krótko.

Znowu zmieszały się myśli w bezładzie, chmura smutku i zniczenia przytłoczyła duszę, a przez tę chmurę, jak błyskawiczne zjawisko, przemknęła jasna, strojna postać Irenej; zamigotały jej zielone oczy.

— Nie przyjdzie! — ona go nie puści! szepnęła Ola, kurczowo zaciskając dłoń. Nie przyjdzie — myślała dalej — odgrodzi się odemnie może nawet małżeństwem z tą kobietą, która go zgubił i zlamie i tak niemoconą wolę jego; pogrzebie ducha, zabije moralnie i dlatego ja nie mam stanąć z nią do walki, jego obronie?

Chwilę jeszcze trwało szamotanie się wewnętrzne, ale sprawa była już rozstrzygnięta. Na białym bilecie Ola napisała swe imię i adres i posłała do mieszkania Zygmunta.

— Tak będzie najlepiej — szepnęła.

d. c. n.